

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

DODATEK DO NR 3 (93) / 2022

Polowania dewizowe i komercyjne w KŁ „Sokół” w Szczytnie

Jak w większości kół łowieckich z terenu powiatu szczytnieńskiego, tak i w KŁ „Sokół”, polowania dla myśliwych z zewnątrz organizowano już od dosyć dawna. Zdobywane w ten sposób pieniądze pozwalały na poprawne prowadzenie gospodarki łowieckiej w posiadanych przez koło obwodzie, w tym na płynną wypłatę odszkodowań łowieckich. Zachowane w kole i w olsztyńskim oddziale AP dokumenty potwierdzają prowadzenie takich polowań jednak dopiero od połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Wcześniej w „Sokole” ich nie organizowano, gdyż z jednej strony ówczesne stany zwierzyny nie były zbyt duże, z drugiej zaś wśród ówczesnych członków koła istniała duża niechęć do sprawy organizacji tego typu polowań. Jednak rosnące z biegiem czasu koszty prowadzonej w kole gospodarki łowieckiej – w tym szybko rosnące rekompensaty za szkody łowieckie – szybko wymusiły zmiany w tym zakresie. W efekcie, od sezonu 1985/86 – najpierw sporadycznie, a później już corocznie – zaczęto w KŁ „Sokół” organizować polowania dla myśliwych zagranicznych i dla myśliwych polskich z innych kół łowieckich.

Jednym z pierwszych polskich myśliwych, goszczących we wspomnianym kole łowieckim, był mieszkaniec Warszawy Olgiert Cybulski, który w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku pozyskał w łowiskach koła m.in. dwa byki jelenia europejskiego. Właściwie były to byczki, bo pierwszy ważył zaledwie 69, a drugi 74 kg. Takie jednak byki przeważały wówczas w łowiskach koła.

Na pozyskanych w kole w sezonie 1991/92 dwa dziecięta byków jeleni aż sześć miało formę szpicaka, natomiast średnia ich waga wyniosła zaledwie 104,6 kg. Stąd m.in. wynikało słabsze zainteresowanie ówczesnych myśliwych dewizowych polowaniem w naszych łowiskach.

Podobnie sytuacja przedstawiała się w odniesieniu do naszych dzików i rogaczy sarny europejskiej. Dopiero po roku 1990 inwentaryzacje zaczęły odnotowywać w łowiskach koła coraz więcej zwierzyny i w coraz lepszej kondycji. Od wspomnianego roku można mówić o corocznie organizowanych polowaniach dewizowych w KŁ „Sokół”. Od tamtej pory jego łowiska odwiedziło wielu myśliwych zagranicznych. Gościliśmy przedstawicieli takich nacji jak: Niemcy (najczęściej), Duńczycy, Hiszpanie, Norwegowie, Szwedzi, Finowie, Francuzi. Szczegóły wielkości pozyskania przez nich zwierzyny prezentuję w tabeli.

Tabela 1. Efekty polowań dewizowych i komercyjnych, organizowanych w KŁ „Sokół” Szczytno w okresie 30 kolejnych sezonów (lata 1992-2022).

Sezon	Pozyskanie zwierzyny w sztukach				najcięższe trofeum w kg		największa waga tuszy w kg	
	jelenie (byki, łanie, cielaki)	sarny (kozły, kozy)	dziki	lisy, jenoty, kuny	byka	rogacza	byka	rogacza
1992/93	2, 0, 0	0, 0	2	1	2,3	-	110	-
1993/94	2, 2, 0	7, 0	6	3	3,1	0,280	121	19
1994/95	4, 0, 0	8, 0	2	1	2,2	0,270	102	19
1995/96	4, 1, 0	3, 0	4	-	6,15	0,330	144	19
1996/97	0, 0, 0	5, 0	2	2	-	0,320	-	19
1997/98	2, 0, 0	5, 0	3	-	3,35	0,378	125	18
1998/99	2, 0, 0	7, 0	1	1	5,15	0,410	147	19
1999/00	0, 0, 0	10, 0	1	-	-	0,506	-	20
2000/01	2, 0, 0	13, 0	2	-	4,6	0,375	141	19
2001/02	4, 0, 0	9, 0	3	-	7,26	0,374	140	19
2002/03	3, 0, 0	8, 0	2	2	5,8	0,503	156	21
2003/04	3, 0, 0	0, 0	4	-	5,9	-	148	-
2004/05	4, 3, 1	0, 0	4	-	5,53	-	153	-
2005/06	3, 0, 0	5, 0	-	-	7,15	0,463	184	23
2006/07	3, 1, 0	2, 0	8	2	6,20	0,380	168	21
2007/08	2, 4, 0	4, 1	6	-	6,30	0,420	142	20
2008/09	4, 4, 1	1, 1	6	1	9,08	0,322	182	18
2009/10	5, 0, 0	15, 0	1	-	8,24	0,427	160	21
2010/11	2, 0, 0	0, 0	1	-	9,78	-	170	-
2011/12	4, 0, 0	20, 0	5	1	9,14	0,440	162	21
2012/13	5, 0, 0	7, 1	15	4	8,35	0,512	169	18
2013/14	8, 0, 0	3, 2	4	1	7,40	0,390	178	19
2014/15	9, 0, 0	0, 0	3	1	6,40	-	143	-
2015/16	8, 0, 0	1, 0	-	-	8,00	0,360	179	15
2016/17	3, 5, 2	1, 0	17	-	7,30	0,360	150	18
2017/18	4, 3, 1	11, 3	11	2	7,90	0,550	162	21
2018/19	9, 0, 0	13, 0	-	-	7,60	0,483	173	22
2019/20	4, 0, 0	0, 0	-	-	8,30	-	174	-
2020/21	4, 0, 0	0, 0	-	-	8,80	-	171	-
2021/22	7, 0, 0	0, 0	-	-	10,51	-	210	-
Ogółem	117, 20, 5	158, 8	115	22	X	X	X	X

Źródło: opracowanie własne na podstawie dokumentacji koła i AP w Olsztynie

Na przestrzeni czasu prowadzonych polowań dla myśliwych zagranicznych zawsze najwięcej emocji i kontrowersji wśród członków koła budziły polowania na byki jelenia europejskiego. Stąd warto na tę problematykę spojrzeć trochę bardziej szczegółowo. Autor nie wniknął w problem rozliczeń finansowych za omawiane polowania, ale bardziej analizował kwestię pozyskanych trofeów.

Tabela 2. Forma wieńców byków pozyskanych w KŁ „Sokół” w poszczególnych dekadach lat 1992-2002 przez myśliwych dewizowych

sezon	Forma wieńca											Ogółem
	szpicak	myłkus	6-tak	8-mak	10-tak	12-stak	14-stak	16-stak	18-stak	20-stak	22-stak	
1992/93	1		1									2
1993/94	1				1							2
1994/95	1		2		1							4
1995/96			1		2	1						4
1996/97												0
1997/98	1					1						2
1998/99					1	1						2
1999/00												0
2000/01			1				1					2
2001/02						1	3					4
Razem I dekada	4	0	5	0	5	4	4	0	0	0	0	22
2002/03					1	1	1					3
2003/04				1		1		1				3
2004/05					2	1	1					4
2005/06		1				1	1					3
2006/07					1	1		1				3
2007/08	1						1					2
2008/09					1	1		1		1		4
2009/10	1				2	1	1					5
2010/11				1			1					2
2011/12						1		2			1	4
Razem II dekada	2	1	0	2	7	8	6	5	0	1	1	33
2012/13		1			1	1	2					5
2013/14					1	2	2	2	1			8
2014/15				1	1	3	2	1	1			9
2015/16					2	1	1	3	1			8
2016/17						1	2					3
2017/18					2			1	1			4
2018/19				1	2	5		1				9
2019/20							3	1				4
2020/21					1		1	2				4
2021/22	1				1	1	1	1	1		1	7
Razem III dekada	1	1	0	2	11	14	14	12	5	0	1	61
Ogółem 30 lat	8	2	5	4	23	25	24	17	5	1	2	116

Źródło: opracowanie własne na podstawie dokumentacji koła i AP w Olsztynie

W wielu bowiem kołach łowieckich ich członków najbardziej bolało, że przez kolejne lata, najpiękniejsze trofea były najczęściej wywożone za granicę. Równie drażniącym członków koła był zawsze fakt innego (bardziej liberalnego) oceniania przez komisje wycen wieńców pozyskanych przez myśliwych dewizowych. Wtórnią natomiast rzeczą był wewnętrzny sposób typowania członków kół do podprowadzania myśliwych zagranicznych w łowiskach. Obiektywnie jednak należy zauważyć, że i ten temat bywał przedmiotem negatywnych ocen ze strony członków kół.

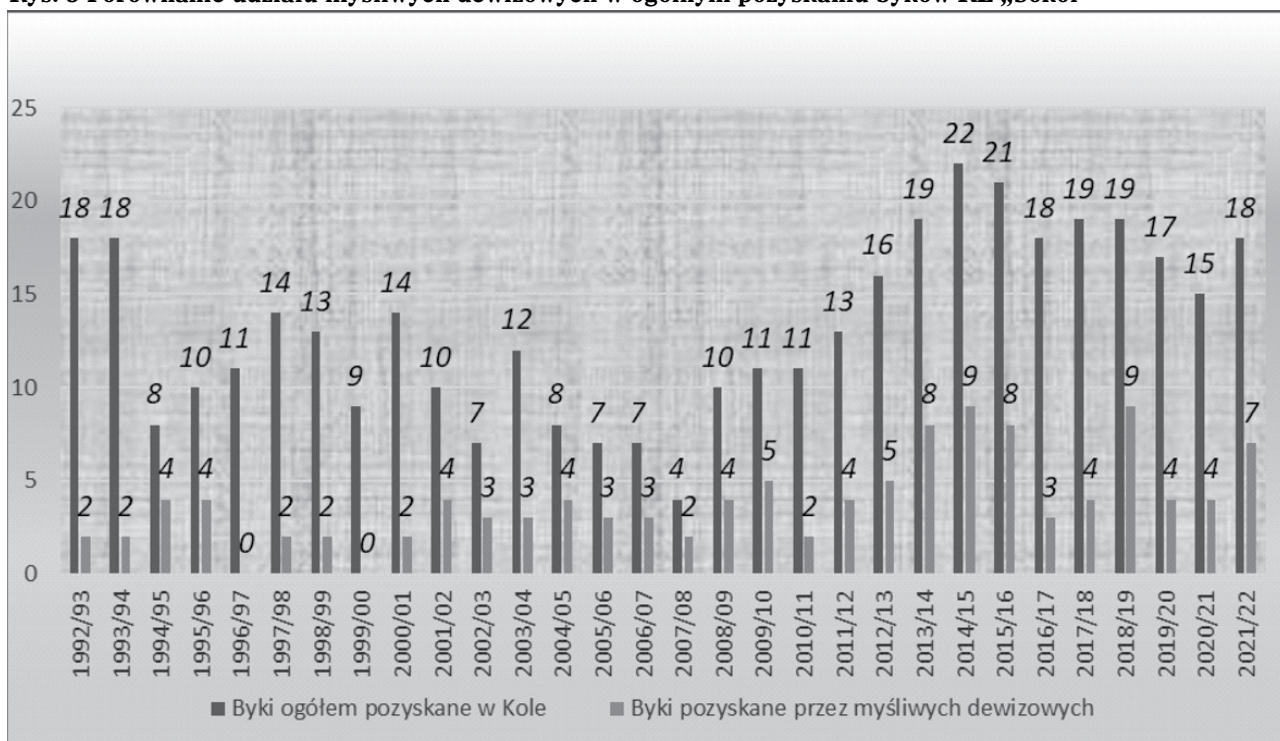
W pierwszej dekadzie analizowanego okresu, najcięższe trofeum pozyskanego przez dewizowców byka jelenia ważyło 6,15 kg. Również tusze byków strzelonych w tym okresie przez myśliwych dewizowych nie były imponujące. Najcięższe ważyły bowiem w przedziale 102–147 kg. Dopiero w bieżącym wieku odnotowujemy znaczący wzrost ciężaru tusz pozyskiwanych byków oraz ich trofeów. Następuje też progres w zakresie form pozyskiwanych trofeów. Na rysunku 1 przedstawiono formy poroży wszystkich byków pozyskanych przez myśliwych dewizowych w analizowanym okresie. W pierwszej dekadzie było dwadzieścia dwa, w drugiej 33, a w ostatniej analizowanej (lata 2012-2022) było już sześćdziesiąt jeden byków.

Z przedstawionych w tabeli 2 danych wynika, że w I dekadzie najwyższą formą pozyskanego wieńca był czternastak. W latach 2002-2012 pozyskanie dotyczyło jeszcze wyższych form wieńca, w tym dwudziestaka i dwudziestaka. Tendencja takiego pozyskiwania trofeów utrzymała się również w latach następnych. W całym analizowanym okresie trzydziestu lat myśliwi dewizowi najczęściej strzelali w omawianym kole byki jelenia o formie dwunastaka i czternastaka (po 14 sztuk) oraz szesnastaka (12 sztuk).

Tab.1. Formy trofeów pozyskane przez myśliwych dewizowych w poszczególnych dekadach sezonów 1992/93-2021/22

Łączne pozyskanie poszczególnych form wieńców przez myśliwych dewizowych w minionych trzydziestu latach przedstawia tab. 2

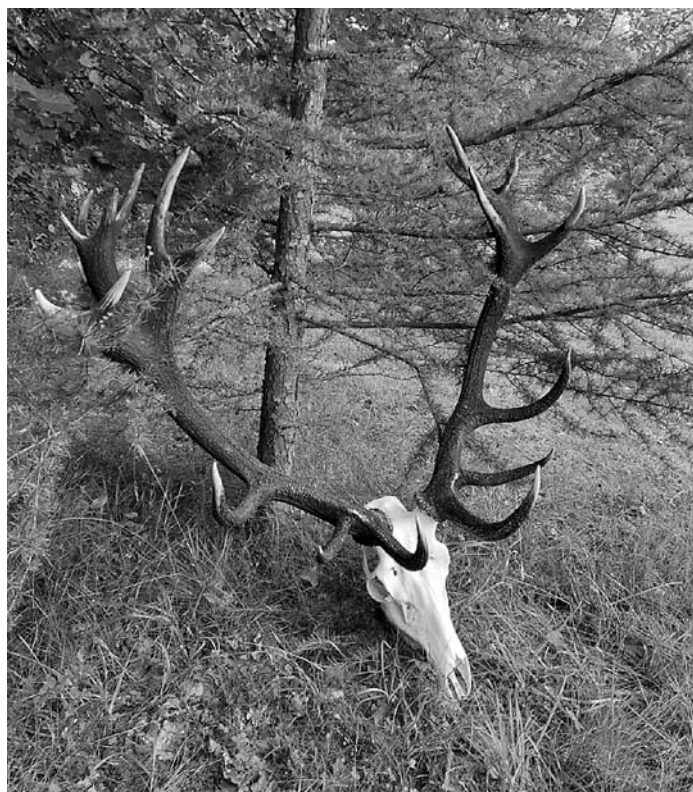
Rys. 3 Porównanie udziału myśliwych dewizowych w ogólnym pozyskaniu byków KŁ „Sokół”



Rysunek 2. Formy wieńców byków jelenia europejskiego, zdobytych przez myśliwych dewizowych w KŁ „Sokół” w Szczytnie (lata 1992-2022)..

W analizowanym okresie czasu różnie prezentował się udział myśliwych dewizowych w ogólnym pozyskaniu byków w KŁ „Sokół”. Oscylował on pomiędzy zerem (dwa sezony na 30 lat) a 50% pozyskanych w kole byków. Inaczej procent udziału wyglądał w przypadku innych gatunków zwierzyny. Był on dużo mniejszy – tak w odniesieniu do rogaczy, samic i potomstwa zwierzyny płowej jak i w stosunku do dzików. Ponieważ omawiane pozyskanie z zasady nigdy nie budziło w kole emocji, pomijam szczegóły tej problematyki. Natomiast proporcje udziału myśliwych dewizowych w ogólnym pozyskaniu byków w kole prezentuję na rys. 3.

Wśród pozyskanych przez myśliwych dewizowych i komercyjnych trofeów samców zwierzyny płowej sporo było trofeów wycenionych na wszystkie medalowe kolory. Ogółem myśliwi dewizowi zdobyli w KŁ „Sokół” czterdzieści pięć medalowych trofeów. Trzydzieści pięć przyznano za wieńce byków (pięć złotych, trzynaście srebrnych i siedemnaście brązowych) oraz dziesięć za parostki rogaczy (jeden złoty, pięć srebrnych i cztery brązowe). Dla porównania w tym samym okresie członkowie koła zdobyli 36 wieńców medalowych jeleni (2,17,17) i 10 medalowych parostków (1, 3, 6). Poniżej prezentuję trofeum ocenione medalowo najwyżej z dotychczas strzelonych w KŁ „Sokół” (215,45 pkt. CIC).



Byk pozyskany w dniu 4 września 2021 r. przez polskiego myśliwego komercyjnego Jana Pławeckiego. Fot. ze zbioru kota.

Myślistwo to miłość czy narkotyk?

Myśliwi twierdzą, że w życiu dzierżyli multum miłości. Niektóre z nich przeszły jak deszcz rześisty, inne trwają do dziś i moczą głowę jak przysłowiowy kapuśniak. Część z nich, które przeszły, powracają natrętnie jak słońce po burzy, jeszcze inne przyczepiają się na stałe jak rzep psiego ogona. Do tych natrętnych, stałych zaliczają myślistwo.

Podstarzali nemrodzi powiadają, że w swoim życiu mieli tylko dwie miłości: kobiety i łowiectwo. W ostatnich latach wędrówek po kniei komunikują, że zostało im to drugie. Z tym, że powspominać potrafią, a nawet i wesoło podowcipkować. Ostatnio jeden z moich starszych kolegów powiedział mi, że za młodych lat żonie na prezenty kupował kolorowe szminki do ust i zazwyczaj w Peweksie je nabywał. W naszych sklepach nie było żadnych pomadek. Teraz najchętniej kupiłby jej do ust „kropelkę”.

Osobiście czuję się jeszcze młodzieniaszkiem. Uzasadniam to aż poczwórnie miłością, bo mam ich cztery podstawowe: malarstwo, pisarstwo, miłość do rodziny i myślistwo. Którą stawiam na pierwszym miejscu, trudno jest mi dziś zdecydować. Gdy zabiorę się za malarstwo artystyczne, zapominam o innych przyjemnościach. Pragnę wówczas **pokazywać piękno otaczającej nas przyrody. Gdy przyjdzie czas na pisanie, natychmiast pojawia się wena do tworzenia. Zapominam o biegnącym czasie, o porach dnia i nocy. Gdy zjedzie się rodzina, to wszystko inne odchodzi na bok, czujemy się radośni i zdolni do tworzenia życia, jakiego pragniemy. Miłość w rodzinie jest siłą, która szczególnie w święta wypiera wszystko. Gdy przyjdzie czas polowań, nie wiem czy to amok, czy narkotyk? Który potrafi zawiązać człowiekiem do tego stopnia,**

że wszystkie inne namiętności potrafią dostosować się do tej pasji. Powiadają lekarze, że z biegiem lat charakter każdemu się zmienia! I w moim przypadku aktualnie na czoło peletonu wysuwa się przelewanie wspomnień na papier i malarstwo. Z myślistwem jest identycznie jak z seksem, wraz z wiekiem zmniejsza się sprawność, a tym samym chęć do jednego i drugiego. Nie oszukujmy się, po prostu nadchodzi spadek libido. Jedynie dawne wspomnienia pozostają wyostrzone.

Pamiętam czasy w pierwszym moim kole, gdy wypuszczaliśmy się w łowisko, to o bożym świecie zapominaliśmy. Dopiero przyjazd żon ostudzał nasze zapalenia. Dlatego niejedną raz powtarzam młodym kandydatom na myśliwych:

– Zastanów się przed podjęciem decyzji, później będzie musztarda po obiedzie. Gdy zostaniesz pełnoprawnym myśliwym i weźmiesz broń do ręki, to w łowisku zatracisz czas, zapomnisz o wszystkim i o wszystkich. Zapomnisz o swojej dziewczynie, o rodzinie, będziesz radował się daną chwilą w łowisku. Dlatego zastanów się, bo za kilka lat będzie za późno.

Znam takich nemrodów, co minęła im pięćdziesiątka małżeństwa z łowiectwem. Jeden z nich, rzekł mi niedawno, że miłość do łowiectwa, to identycznie, jak z jego długowiecznym życiem z wybranką. Gdy obchodziłem ceremonię pięćdziesięciolecia małżeństwa, to żona zauważyła u mnie łzy w oczach.

– Nie wiedziałam, że złote gody tak cię wzruszyły?

– To nie to – chlipiąc odpowiedziałem – Pamiętam, gdy byłem młodym myśliwym i ten dzień, gdy twój ojciec złapał nas na zasieku i zagroził:

– Albo ślub, albo wsadzę cię na pięćdziesiąt lat do więzienia!



– Och tak, pamiętam kochanie.

– Cóż, dziś byłby to pierwszy dzień wolności i mógłbym bez obciążeń psychicznych jeździć „na okrągło” w łowisko.

Gdy zacząłem polować, to nie z miłości, to nie z filozofii i pasji do łowiectwa, to nie z tradycji rodzinnych – po prostu wówczas była taka moda. Wszyscy na stołkach dyrektorskich polowali. Z biegiem lat stało się to moim hobby, coś znacznie więcej niż miłość, to faktycznie stało się amokiem lub narkotykiem, który zawiadnął moim ciałem. Jadłbym, spałbym, a faktycznie to mieszkałbym w łowisku, na ambonie. Gdy zdałem egzaminy i zostałem myśliwym, myślałem, że zjadłem wszystkie rozumy. Identycznie jak z uczniem, który poznawszy wszystkie litery alfabetu, myśli, że już może napisać książkę, a niejeden z nich, że bestseller. Nasze mazurskie lasy dopełniły dzieła, z biegiem lat zrobiły ze mnie prawdziwego myśliwego. Nauczyły mnie bezgranicznie kochać przyrodę, dały niezwykłą wytrzymałość na wszelkie trudy fizyczne. Poznałem wiarę we własne siły i przekonałem się do nieuznawania żadnych przeszkód. Dziś, gdy już jestem seniorem, trudno jest mi zrywać się przed świtem do lasu, nie mam zdrowia, by wiele godzin przebywać na mrozie w łowisku. Jeszcze nie tak dawno śmiałem się sam z siebie, gdy godzinami czatowałem na ambonie w dwudziestostopniowym mrozie i nawet kataru nie uświadczylem.

Serce mi krwawi, gdy pomyślę, że przyjdzie taki czas za pięć, a może dziesięć, piętnaście lat, że sprawność fizyczna zmusi mnie do zrezygnowania z polowań. Ale pocieszam się, że zgodnie ze starą, jak świat zasada, iż my starzy nemrodzi spotkamy się od czasu do czasu w swym gronie i wspomnimy. To jest najlepsze lekarstwo na wszelakie choroby, na stres, na znużenie codziennością, to jest nagroda od św. Huberta. Kultuwuję ten zwyczaj moje poprzednie koło „Sokół” w Szczytnie. Inaczej jest z kobietami, one na stres, na znudzenie codziennością mają swoje „babskie” sposoby, swój wypróbowany sposób, swoje hobby – robienie zakupów, i to przeważnie modnych ciuchów. Ja wręcz nie cierpię tej czynności, nie kocham bywania w sklepie i robienia przymiarek w obecności innych, obcych ludzi. Traktuję wybór odpowiedniego towaru jak zło konieczne, a gdy już coś muszę nabyć, biorę pierwszy lepszy z brzegu, bez szperania po półkach, oglądania, przymierzania... I źle na tym wychodzę. Przeciwnieństwem moich pobytów w sklepach jest radość z przebywania w łowisku. Ja kocham bywać w lesie o każdej porze dnia, aby nie o świcie i późną nocą, gdyż wówczas każdy starszy nemrod winien smacznie chrapać. Więc kocham łowisko wiosną i latem, ale najbardziej jesienią i zimą, gdyż mogę spotkać się z przyjaciółmi „po strzelbie”. Kocham w ten czas każdy dzień tygodnia, ale z utęsknieniem

czekam na sobotę, gdy z samego rana pakuję sztucer z nabojami, torbę i sam lokuję się do samochodu czym prędzej wyjeżdżając z miasta na spotkanie z przyrodą i przyjaciółmi myśliwymi. Och, bym zapomniał, w trakcie spotkania zawsze „zakoduję” fajny kawał. Ostatni to: Na polowaniu zbiorowym zdenerwowany myśliwy mówi do zaufanego przyjaciela:

– Mam zmartwienie. Mój syn przespał się z przypadkową dziewczyną, która zaraziła go wstydliwą chorobą.

– Co się dręczysz, to już dorosły mężczyzna, niech sam się o siebie martwi!

– Tak, tak, tylko, że syn zaraził naszą sąsiadkę, tę z pierwszego piętra.

– No to pięknie! – przeraził się przyjaciel.

– A potem ja złapałem „to świństwo” od tej sąsiadki!

– Jeszcze lepiej – wykrzyknął załamany głosem przyjaciel.

– To nie wszystko! – wyznał myśliwy – Nieświadom niczego, przeniosłem tę chorobę na żonę kolegi z zarządu.

– Tego już za wiele! – zaczął krzyzczeć podsłuchujący z boku myśliwy – Przez jednego puszczańskiego gówniarza wszyscy teraz mamy tę wstydliwą chorobę!

*Tekst i rysunek Leszek Mierzejewski
e-mail: leszek.mierzejewski@gazeta.pl*